Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 76 Kraków, środa 1 kwietnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zamordowanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Mordercą policjant z eskorty

Warszawa (PAT). W niedzielę około godziny 15 pociąg wiozący przeznaczonych do wymiany skazańców Wieczorkiewicza i Bagińskiego minął stację Stołpce i zbliżał się do stacji granicznej po stronie sowieckiej Kołosowo. W wagonie, gdzie siedzieli Wieczorkewicz i Bagiński, znajdowała się silna eskorta wojskowa i policyjna oraz władze administracyjne i sądowe. W pewnej chwili **jeden z eskortujących policjantów** niejaki Muraszko dobył błyskawicznie rewolweru i zbliżywszy się do więźniów, dał do nich kilka strzałów. **Bagiński został zabity na miejscu, Wieczorkiewcz został śmiertelnie ranny.** Muraszko po zabójstwie oddał rewolwer przedstawicielom władz znajdującym się w wagonie, zaznaczając, **że nie żałuje bynajmniej popełnionego czynu.** Pociąg cofnięto do Stołpców i zarządzono dochodzenia co do motywów zabójstwa. W Kołosowie oczekiwał na wymianę p. Łaszkiewicz, zaś ks. Usas był w drodze do granicy.

CO PISZE PRASA WARSZAWSKA

Warszawa (PAT). Komentując zamach zbrodniczy dokonany przez Muraszkę, „Kurjer Poranny" pisze między innemi: Muraszko nie zastanawiał się w swoim fanatyzmie, że zabijając niewątpliwych wyrzutków społeczeństwa wyrządzić jednak może **ciężką krzywdę interesom państwa,** do których osądzania nie jest bynajmniej powołany i **gubi także inne jednostki,** których los przypadkowo tylko z losem tych wyrzutków został sprzągnięty. Ciężką krzywdę dla interesów państwa stanowi także **przykład anarchji,** niedopuszczalnej w praworządnem społeczeństwie. Tem gorzej jest, że **takiego przykładu dostarcza funkcjonarjusz władzy,** której specjalnem zadaniem jest strzec praworządności i porządku publicznego. „Warszawianka" zaznacza, że w tej chwili stan rzeczy jest taki, że sędzia Łaszkiewicz z Tyflisu i ks. Usas, którzy mieli przejść granicę polską równocześnie z przejęciem Bagińskiego i Wieczorkiewicza nie dokonali tego. W każdym razie rząd postanowił wymianę, a rzeczą przodownika policji państwowej mogło być tylko wykonanie polecenia, **w żadnym zaś razie rozstrzyganie na własną rękę.** Gdyby każdy wykonawca zarządzeń władzy w ten sposób jej postanowienia ze świadomością i odpowiedzialnością wykonywał wedle własnego uznania, wówczas **weszlibyśmy na drogę zupełnego bezładu i niepewności** i dlatego wiadomość ta **głęboko poruszy umysły w kraju.**

URZĘDOWE PRZEDSTAWIENIE ZAJŚCIA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 czerwca.

Ze sfer **oficjalnych** podają o zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza co następuje: Dnia 29 marca o godz. 16 w drodze ze Stołpiec do Kołosowa zostali ciężko ranni wystrzałami z rewolweru oddanemi przez st. przodownika policji Muraszkę Bagiński i Wieczorkiewicz, przeznaczeni do wymiany personalnej do Rosji. O godz. 17 **Bagiński zmarł.** Pomijając kwestję odpowiedzialności, czyn powyższy jest objawem **ciężkiego złamania karności służbowej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wdrożyło energiczne dochodzenia. Sprawca zabójstwa został **oddany władzom sądowym.** Pozatem rząd wysłał na miejsce wypadku komisję z pułkownikiem Szymborskim na czele.

SZCZEGÓŁY MORDERSTWA

„Przegląd Wieczorny", donosząc o zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, podaje następujące szczegóły: Bagiński i Wieczorkiewicz pod silną eskortą zostali umieszczeni w wagonie towarowym, który został przyczepiony do pociągu idącego ze Stołpiec do Kołosowa. Zaledwie pociąg ruszył, wysunął się z za przedstawicieli władz starszy przodownik policji w Stołpcach Muraszko i oddał kilka strzałów do Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Władze konwojujące natychmiast zatrzymały pociąg i wróciły go do Stołpiec. Bagiński w międzyczasie zmarł, Wieczorkiewicza poddano w miejscowym szpitalu operacji.

WIECZORKIEWICZ TEŻ ZMARŁ

Wedle ostatnich wiadomości **Wieczorkiewicz zmarł** z otrzymanych ran.

KONFERENCJA Z POSŁEM SOWIECKIM

W sprawie zamordowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza odbył charge d'affaires sowiecki w Warszawie p. Biesiadecki konferencję z dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spr. zagr. p. Baderem. Poseł polski w Moskwie Kętrzyński otrzyma w tej sprawie szczególowe instrukcje.

INTERPELACJA W SEJMIE

Wobec zamordowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza PPS i Wyzwolenie wniosą na najbliższem posiedzeniu Sejmu **wniosek nagły.**

DEPUTACJA PPS U PREMJERA

Tow. poseł Barlicki udał się dziś do premjera w sprawie zabicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Premjer zapowiedział **jak najsroższe śledztwo** w tej sprawie i ukaranie winnych.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **policjant Muraszko był w ekspozyturze policji politycznej.**

CO MÓWI ZABÓJCA?

Dzienniki podają, że Muraszko po zabójstwie miał oświadczyć: „Zabiłem tych zbrodniarzy za to, że trzy razy stawiali mnie pod ścianą, że zrujnowali mi majątek, złamali mi życie i mojej rodzinie. Polska mi to wybaczy". Po tych słowach Muraszko rozpłakał się i dostał spazmów. Muraszko został oddany do sądu okręgowego w Nowogródku i będzie odpowiadał **nie przed sądem doraźnym,** lecz przed zwykłym sądem.

Nieudały wybór prezydenta Niemiec

Przeprowadzony w niedzielę 29 marca wybór prezydenta Niemiec nie dał, jak było do przewidzenia rezultatu. Żaden z postawionych siedmiu kandydatów nie otrzymał wymaganej absolutnej większości i dlatego konieczny jest ponowny wybór, który się odbędzie z końcem kwietnia. Przy drugim wyborze wystarcza zwyczajna większość przyczem można obok kandydatów z pierwszego głosowania postawić nowych.

Według dotychczasowych doniesień na ogólną liczbę około 35 milionów wyborców głosowało około 75 proc. tj. mniej, niż przy wyborach do parlamentu Rzeszy w grudniu z. r. Z oddanych głosów otrzymali: **Jarres,** — kandydat prawicy 10,387.593 głosy, **Braun,** kandydat socjalistyczny 7,785.678, **Marx,** kandydat centrum 3,883.676, **Thaelman,** kandydat komunistyczny 1,869.553, **Hellpach** kandydat demokratyczny 1,565.136, **dr Held,** kandydat bawarskiej partji ludowej 1,227.000, gener. **Ludendorff,** kandydat nacjonalistów 284.740 gł.

Oddano więc ogółem okrągło 27 miljonów głosów tak, że dla osiągnięcia wyboru trzeba było około 13 i pół miljona głosów. Tej cyfry żaden z kandydatów nie osiągnął i dlatego konieczny jest drugi wybór. Chodzi teraz o to, w jakich warunkach ten drugi wybór będzie dokonany, czy stronnictwa będą obstawały przy oddzielnych kandydatach, czy też nastąpi zblokowanie stronnictw.

Zauważyć należy, że tak zwana koalicja wejmarska, tj. stronnictwa stojące na gruncie konstytucji republikańskiej, a więc socjaliści, centrowcy i demokraci, otrzymała 13,234.490 głosów, a więc o blisko trzy miljony więcej niż kandydat prawicowy, jako najniebezpieczniejszy.

Przed terminem wyborczym rozpisywano się szeroko o tem, czy do drugich wyborów koalicja wejmarska postawi wspólnego kandydata i kto nim będzie. Wobec tego, że — jak z powyższych cyfr wynika — w razie niedojścia bloku do skutku, kandydat prawicowy jako posiadający największą ilość głosów, mógłby zostać wybrany, takie połączenie się koalicji wejmarskiej na wspólnego kandydata jest konieczne. Kto zaś będzie tym kandydatem? Na podstawie cyfr powinien nim być socjalista, który otrzymał dwa razy więcej głosów niż centrum i demokraci razem wziąwszy. Pytanie jest jednak czy te dwa stronnictwa zaakceptują kandydaturę socjalistyczną, a to z różnych powodów. Przedewszystkiem powiadają, że po pierwszym prezydencie — socjaliście powinien przyjść drugi — niesocjalista. Powtóre, kwestją jest czy masa wyborców centrowych i demokratycznych usłuchałaby wezwania swych przywódców do głosowania na socjalistów, czy nie poszłaby raczej na prawo ze względu na to, że sytuacja w parlamencie tak się ułożyła, że i tam blok koalicji wejmarskiej rozpadł się.

Zapewne najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie tego pytania. Jest ono ważne nietylko dla wewnętrznych stosunków Niemiec, ale i dla polityki międzynarodowej, gdyż ententa: Francja i Anglja z dziwnem uczuciem przyjęłaby zwycięstwo kandydata prawicowego, którego jego prasa nazywa „wiernym sługą Hohenzollernów", a więc z góry zapowiada, że przy pierwszej okazji ustąpiłby na rzecz kronprinza czy innego następcy z byłej dynastji panującej.

O przebiegu niedzielnych wyborów donoszą następujące szczegóły: Dzień w Berlinie przeszedł spokojnie. W zachodnich dzielnicach miasta gromadzący się tłumnie przechodnie obsadzili automobile, na których chłopcy, głównie zwolennicy Jarresa, śpiewali pieśni narodowe. Zastępca prezydenta Simons głosował już o 9 rano. W południe oddało głosy swe dwóch kandydatów na prezydenta: Marx i Braun. Po głosowaniu Marx oświadczył, iż wbrew zasadom przyzwoitości oddał głos na samego siebie. Jarres przebywa w Duisburgu. Ludendorff nie głosował wcale, oświadczając, że nie warto. Przed samemi wyborami nacjonaliści rozwinęli akcję przeciwko Ludendorffowi. Pojawiło się wiele karykatur przedstawiających Ludendorffa maszerującego z szabelką na Paryż. Wybory wyzyskała „armja zbawienia" dla swej akcji, wysyłając zwolenników na miasto, którzy agitowali z pieśniami religijnemi na ustach. — Nastrój wyborczy nie był takim, jak się spodziewano. W Berlinie głosowało 70 procent wyborców. Wybory przeszły w całym kraju spokojnie.

* * *

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung" donosi z Berlina: Niedzielne wybory nic dały absolutnej większości żadnemu z kandydatów. Najwięcej głosów otrzymał kandydat bloku prawicowego, Jarres. Na drugiem miejscu znalazł się kandydat socjalno-demokratyczny Braun. Godna uwagi jest **klęska Ludendorffa,** równająca się **zupełnemu fiasku.** Wybory pokazały, że centrum, demokraci i socjaliści rozporządzają większą ilością głosów, aniżeli blok prawicowy. Jeżeli więc centrum i obie partje lewicowe porozumieją się co do osoby kandydata, **będzie on miał największe szanse** przy wyborze w dniu 26 kwietnia. Jako kandydat centrum i stronnictw lewicowych brany jest obecnie w rachubę dr. Marx.

ZWYCIĘSTWO REPUBLIKI

Berlin (PAT). „Vorwarts" w nadzwyczajnem wydaniu omawia wynik wyborów, nazywając go **zwycięstwem republiki.**

GROŹBY PRAWICY

Berlin (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung", podając wyniki wyborów, zaznacza, że ponowne wybory w dniu 26 kwietnia **przyniosą zaciętą walkę** między Jarresem a jego kontrkandydatem, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wysunięty przez blok republikański. Należy się spodziewać, że nacjonaliści niemieccy wobec uzyskanych rezultatów głosowania rozwiną **nad wyraz gwałtowną akcję** na rzecz Jarresa. Natomiast nie jest pewne, czy wszyscy socjaliści zechcą oddać swoje głosy na ewentualnego kandydata bloku, o ile miałby nim być jakiś przedstawiciel stronnictw burżuazyjnych, chociażby nawet centrowiec.

CHARAKTERYSTYKA WYBORÓW

Berlin (AW). Dotychczasowe wyniki wyborów można scharakteryzować w ten sposób, że **socjaliści otrzymali dużą ilość głosów**, a demokraci mało. — Zaznaczył się również **spadek głosów komunistycznych.** Najwięcej stosunkowo głosów otrzymali socjaliści i centrum. **Blok prawicowy otrzymał o miljon głosów więcej, niż przy wyborach do parlamentu.** Jeżeli stronnictwa republikańskie zdecydują się przy ponownych wyborach na jednego kandydata, wówczas **wybór kandydata republikańskiego nie ulega wątpliwości.**

BRAUN WSPÓLNYM KANDYDATEM?

Berlin (PAT). Pisma wnioskują, że przy drugim wyborze będzie postawiony jako kandydat lewicowy Braun (socjal.).

Berlin (PAT). W sprawie wyborów pisze „Montag", że podczas drugich wyborów rozstrzygnie się walka wyborcza **między Jarresem a Braunem.** „Montags Morgen" donosi, że Marx wygłosi wielką mowę republikańską.

SĄD PRASY PARYSKIEJ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Przebieg wyborów na prezydenta Rzeszy śledzono tu z wielką uwagą. Prasa podkreśla klęskę, jaką poniósł Ludendorff. „Echo de Paris" sądzi, że klęska, poniesiona przez Ludendorffa, tego prokurzysty Hohenzollernów, jest taksamo dla niego przykrą, jak klęska wojskowa w roku 1918.

STARCIA

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina. W ciągu wyborów przyszło w wielu punktach miasta do starć wśród zwolenników przeciwnych obozów. 60 komunistów, którzy się uformowali w pochód, zdarło na pewnym domu flagę republikańską. 10 osób aresztowano.

TELEGRAMY

—o—

URZĘDOWA AGITACJA ZA PIASTEM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Do kół parlamentarnych doszła wiadomość, iż wojewoda nowogrodzki, generał Januszajtis, wezwał do siebie starostów, do których zwrócił się z taką przemową: „Panowie! Liczę na to i jestem przekonany, iż będziecie od siebie popierali jedyne polskie stronnictwo, czyste i godne zaufania — a tem jest stronnictwo „Piast". Mam nadzieję, iż wykażecie się panowie rezultatami swej pracy i czekam na nie"!

„Przegląd Wieczorny", podając tę wiadomość, komentuje ją przypomnieniem, iż gen. Januszajtis, uczestnik zamachu w styczniu 1919 roku, na rząd Moraczewskiego, **należy do „Piasta" i agituje za tem stronnictwem.** Sprawą wystąpienia wojewody Januszajtisa mają się zająć odpowiednie czynniki.

JAK BĘDĄ WYPŁACONE PENSJE URZĘDNICZE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu zbliżającego się terminu wypłaty poborów urzędnikom państwowym, emerytom i inwalidom wojennym rząd polecił, aby **50 procent pensji wypłacone było w bilonie** srebrnym, niklowym i miedzianym, zaś drugie 50 procent w państwowych papierach obiegowych.

TOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu 1 kwietnia odbędzie się w Warszawie walne zebranie Stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów.

POWSTANIE KURDÓW

Angora (PAT). W okręgu Diarbekir wojska tureckie z powodzeniem ścigają powstańców. Oddziały Kurdów cofają się w popłochu. Podobnie pomyślny przebieg mają operacje wojenne także i na innych terenach, gdzie akcja tłumienia powstania w żywem tempie zbliża się ku końcowi.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Rada naczelna PPS dzisiaj zakończyła swoje obrady. Przewodniczył tow. poseł Daszyński. — W pierwszym dniu obrad Rada naczelna rozpatrywała sprawozdanie ZPPS, CKW, organizacyjne i kasowe oraz komisji rewizyjnej. Sprawozdanie z działalnośc. ZPPS składał tow. Barlicki, z działalności CKW i sprawozdanie z Międzynarodówki tow. poseł Niedziałkowski, organizacyjne i kasowe tow. Pużak, komisji rewizyjnej tow. Meduski. W wyniku obrad przyjęto zaproponowane przez referentów rezolucje wyrażające **całkowite zaufanie dla ZPPS i CKW.** W drugim dniu obrad rozważano sprawy prasowe i wydawnicze oraz sprawę 1 maja, dalej sprawę przyszłego kongresu partyjnego, którego **termin określono na koniec 1925 roku.** Wkońcu dokonano wyborów uzupełniających do CKW. Na miejsce nieobecnego tow. Hołówki powołano tow. Daszyńskiego.

Rząd za obniżeniem ceny chleba

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Z kół oficjalnych komunikują, iż ceny pobierane obecnie za chleb przez piekarzy są **nadmiernie wysokie wobec cen mąki.** Przy ścisłej kalkulacji wypada, iż skoro cena mąki wynosi 60 gr., 1 kg. chleba winien kosztować 55 gr., cena zaś 58 i 60 gr. za kilogram jest **stanowczo nieuzasadniona.** Wobec tej opinji kół oficjalnych, należy się spodziewać, iż rząd rozpocznie kroki celem obniżenia ceny chleba.

Wybuch strajku rolnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Dziś rano na terenie Kongresówki i województw poznańskiego i pomorskiego **wybuchł strajk robotników rolnych. Strajk rozszerza się w dalszym ciągu.** W Poznańskiem do strajkujących pracowników dniówkowych **przyłączyła się służba folwarczna.** W powiatach kozienickim i garwolińskim strajkują tylko robotnicy dniówkowi. **Dotąd porzuciło prac. 300.000 ludzi.**

Zatarg pocztowy polsko-gdański przed trybunałem międzynarodowym

Amsterdam (PAT). „Allgemeen Handlsblait" donosi, że międzynarodowy trybunał w Hadze został zwołany na dzień **14 kwietnia** na nadzwyczajną sesję, celem rozpatrzenia przekazanych mu przez Radę Ligi narodów zapytań, dotyczących sporu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe. Rada Ligi w swojem piśmie uprasza o **spieszne traktowanie tej sprawy,** aby mogła się na sesji czerwcowej zająć sprawą tego sporu.

Parlament francuski przeciw paktowi z Niemcami

NIEMCY MUSZĄ WSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW

Paryż (PAT). Komisja Izby dla spraw zagranicznych uchwaliła wysłać do Herriota delegację, złożoną z Brianda, Loucheura, Pawła Boncoura, Milhaude i Lautiera. Delegacja ta wezwała Herriota, aby **nie zawierał z Niemcami żadnego paktu, dopóki Niemcy nie wstąpią na zwykłych warunkach do Ligi narodów.** Komisja powzięła tę uchwałę jednomyślnie. Kilku socjalistów wyraziło wprawdzie pewne zastrzeżenia, jednakże w ciągu dyskusji przyłączyło się do opinji większości. W kołach parlamentarnych słychać, że wkrótce po powzięciu tej uchwały Herriot oświadczył Briandowi, że **podziela w zupełności pogląd komisji.**

ROKOWANIA FRANCUSKO - ANGIELSKIE NAD PROPOZYCJAMI NIEMIEC

Wiedeń (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Paryża: W sobotę wieczorem ogłoszono półurzędowo, że wymiana zdań w sprawie niemieckiej propozycji gwarancyjnej, jaka się odbywała między gabinetami londyńskim i paryskim, została tymczasowo zakończona. Od 29 bm. toczą się narady nad odpowiedzią na propozycje przedłożone w lutym przez rząd niemiecki. Odpowiedź ta nastąpi nie w formie wspólnej noty, lecz w notach odrębnych **jednak zgodnych co do treści.** Komunikat półurzędowy głosi dalej, że kompetentne sfery urzędowe francuskie nie mają dotychczas żadnej wiadomości o zamiarze przypisywanym Niemcom sprecyzowania propozycji lutowych w nowym memorjale.

Pogłoski o zamordowaniu Trockiego

Paryż (AW). Dzienniki podają wiadomość z Rygi, iż Trocki **został zamordowany przez jednego ze swych przeciwników politycznych.** Sekretarz Trockiego miał zostać aresztowany w ucieczce. Potwierdzenia tych pogłosek dotąd niema.

Nieudany zamach rabunkowy na Kasę oszczędności w Tarnowie

(Od naszego korespondenta.)

Tarnów, 30 marca.

W nocy z soboty na niedzielę zaszedł w Tarnowie wstrząsający wypadek. Przy zbiegu ulic Wałowej i Kopernika znajduje się budynek Miejskiej Kasy Oszczędności, w którym na parterze umieszczone są biura miejskiego zakładu zastawniczego. Ostatniemi czasy odnowieniu poddawano salę t. zw. kasynową. W tym celu ks. Mysor, dyrektor Kasy oszczędności, nie chcąc oddać pracy miejscowym robotnikom, sprowadził malarzy z Warszawy, którzy salę restaurowali.

Powiadomieni o tem czterej włamywacze katowiccy przybyli do Tarnowa w sobotę wieczorem i udało im się przez salę kasynową dostać do sali Tow. muzycznego. Sala ta znajduje się na I. piętrze, ponad zakładem zastawniczym. Tu więc włamywacze zrobili w podłodze otwór, przez który spuścili się na lince do zakładu zastawniczego.

Między godziną 1 a 2 w nocy posterunkowy Szewczyk, pełniący służbę przy ul. Wałowej został zaniepokojony szmerami w budynku Kasy oszczędności. Po poszukiwaniach znalazł włamywaczy w miejscu ustępowem i zawezwał ich do poddania się pod groźbą strzelania. Spłoszeni bandyci postanowili ratować się ucieczką i dwóch z nich skoczyło z wysokości I. piętra na bruk. Jeden zaplątał się przytem w druty telefoniczne tak nieszczęśliwie, że runął głową prosto na kamienny bruk, roztrzaskując sobie głowę na miejscu. Drugi skoczył szczęśliwiej, złamał sobie jednak obojczyk i kilka żeber, skutkiem czego około godziny 5 nad ranem zmarł w szpitalu miejskim.

Dwóch innych bandytów ratowało się ucieczką po dachach. Jeden z nich zdołał umknąć, drugiego przyłapała policja.

Przed budynkiem Kasy oszczędności gromadziły się w niedzielę rano liczne tłumy, zaciekawione niezwykłym wypadkiem. Nie jest wykluczonem, że szajka kasiarzy przyłapana onegdaj jest tą samą, która dokonała w sierpniu z. r. włamania do Pow. Kasy chorych w Tarnowie, z bardzo zresztą mizernym wynikiem kasowym.

Miejska Kasa oszczędności nie poniosła żadnej szkody, prócz uszkodzenia budynku przez włamywaczy.

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

Walka robotników rolnych rozpoczęta

Warszawa, 30 marca.

Dziś rozpoczyna się walka robotników rolnych z krzywdzącem orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Prasa burżuazyjna, pochopna do wydawania sądów o zarobkach robotników rolnych, występuje przeciwko rozpoczętej walce, powołując się na orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, które ze zbrodniczą lekkomyślnością zostało wydane.

Różni pismacy silą się na udowodnienie, że wszystko jest w należytym porządku, że strejk robotników rolnych jest zbędny. Czytając to wszystko, człowiek ze zdumienia przeciera oczy i zapytuje, tych wszystkich, którzy ośmielają się występować przeciwko robotnikom rolnym, jakiem prawem w ten sposób mówią. Pytam tych wszystkich, którzy cokolwiek mają wspólnego ze wsią, czy mogą winić robotników rolnych, którzy porwali się do walki o utrzymanie głodowych zarobków? Czyż nie wiadomo wszystkim tym, że robotnicy rolni zdani są na łup samowoli obszarniczej i na codzienną krzywdę? Któż z myślących i czujących czytelników nie zna naszej butnej szlachty.

Większość obszarników, umów zbiorowych nie dotrzymuje w ciągu roku służbowego. A gdy robotnicy zrywają się do walki strajkowej, nie mogąc pracować za darmo, wówczas jaśnie dziedzic ma na usługi policję, która nie pytając o przyczynę strajku, na komendę jaśniepana dziedzica, brutalnie zmusza robotników do pracy.

Dzisiaj rozpoczynamy walkę o utrzymanie głodowych zarobków.

Premjer rządu przedstawicielom Klubu sejmowego PPS oznajmił, że policja będzie bezstronna i nie będzie wkraczać pomiędzy walczące strony.

Oświadczenie to przyjmujemy, licząc się z tym, że tam wszędzie, gdzie będzie samowola policji, premjer rządu zabowiązanie swoje spełni.

We wczorajszym numerze „Robotnika" podawaliśmy, jakie są zarobki robotników rolnych w byłej Kongresówce, w Poznańskiem i na Pomorzu. Sądzimy, że wobec tych wyjaśnień władze administracyjno-policyjne nie ośmielą się łamać strajku.

Jeżeliby policja na rozkaz obszarników wkraczała i próbowała łamać strajk, wówczas zwrócimy się o pomoc do całej klasy robotniczej, która nie pozostawi nas samych i przyjdzie z pomocą.

Chcieliśmy uniknąć strajku. Jeszcze przed wydaniem orzeczenia tłomaczyliśmy i wyjaśnialiśmy tym, którzy decydowali, żeby nie krzywdzili robotników rolnych. Wszystkie nasze argumenty poszły na marne.

Dziś stoimy w ogniu walki strajkowej, sprowokowani przez lekkomyślne orzeczenie trzech urzędników państwowych. Nie mamy nic sobi do wyrzucenia. Występowaliśmy od samego początku przeciwko przymusowemu rozjemstwu — nie wierząc w sumienne rozstrzygnięcie sprawy przez urzędników państwowych. Żądania nasze nie zostały uwzględnione. Rzeczą rządu niech teraz będzie zlikwidować burzę, która została wywołana.

Organizacja robotników rolnych dołoży wszelkich starań, żeby walka strajkowa objęła wszystkie powiaty Polski, zgodnie z zapowiedzią.

Klub posłów socjalistycznych na wezwanie Rady Naczelnej PPS ma stanąć do pomocy Organizacji. Posłowie mają pilnować, by strajk nie był łamany przez policję. A na wypadek wkraczania policji zmuszeni będziemy rozpocząć strajk powszechny.

Jak dalece Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza postępowała lekkomyślnie, świadczy następujący fakt, podczas ogłoszenia wyników narad Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej zainteresowanym stronom zakomunikowano, że w niektórych powiatach województw byłej Kongresówki ma być za obopólną zgodą jeden cetnar zboża, wzięty z ordynarji i płacony w gotówce razem z pensją, a w otrzymanem orzeczeniu ni stąd ni zowąd figuruje nie jeden cetnar metryczny, a 2 cetnary metryczne, nie tylko w województwach Pomorskiem i Poznańskiem lecz i w byłej Kongresówce. Nie wiemy, czy to jest omyłka maszyny, czy też zwyczajna zła wola w stosunku do robotników, albowiem jest niezrozumiałe, że wszyscy przedstawiciele robotników wynotowali sobie tę sprawę, a jednak w orzeczeniu jest co innego. Zapytujemy Pana Ministra Pracy, czy wiadomem mu jest o tem i co zamierza uczynić z tą „omyłką maszyny"?

Oto próbka tej „sumiennej pracy" o jakiej mówi p. Rose w „Kurjerze Polskim".

Wogóle, czy jest dopuszczalne w orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej stawiać punkty, mówiące o obopólnem porozumieniu?

Żądamy od rządu wyjaśnienia tej sprawy i dania nam odpowiedzi.

Szczegóły zamordowania poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwili

Jak donosiliśmy, w Warszawie w sobotę 28 marca, około godz. 2'30 został zamordowany znany poeta i literat gruziński, b. redaktor „Głosu Wschodu", 34-letni Sergo Kuruliszwili. Zgon poety nastąpił w następujących okolicznościach:

Kuruliszwili przyszedł w sobotę po południu do cukierni Komorowskiego przy ul. Nowy Świat 26, gdzie zastał siedzącego przy stoliku swego kolegę Leona Kwaliaszwili. Przez pewien czas prowadzili ze sobą rozmowę, poczem skierowali się ku wyjściu. W tym momencie siedzący przy pierwszym stoliku od wejścia jakiś mężczyzna zerwał się szybko z krzesła, wydobył błyskawicznie z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały do poety, celując z bliskiej odległości w głowę. Kuruliszwili zachwiał się i brocząc obficie krwią, runął na podłogę, ściskając w ręku kupioną przed chwilą wiązankę świeżych kwiatów. Wówczas morderca strzelił raz jeszcze do leżącego na posadzce poety. Po strzałach nieznajomy szybkim krokiem skierował się ku wyjściu, lecz zabiegł mu drogę towarzysz zamordowanego, p. Kwaliaszwili, wołając: „Policja, morderstwo, na pomoc!"

Obecni w cukierni goście rzucili się na mordercę i obezwładnili go przy pomocy nadbiegłego policjanta. — Wezwano pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć ofiary. Zabójcą okazał się Stefan Le Brun, zredukowany urzędnik minist. reform rolnych, zamieszkały w Grodzisku. Mordercę przewieziono do urzędu śledczego, gdzie oświadczył, że „zbrodnia miała podkład erotyczny". Mianowicie, według jego zeznań, Kuruliszwili miał doprowadzić do rozbratu w stosunkach małżeńskich Le Bruna. Jako drogę wyjścia z tragicznej sytuacji Le Brun zaproponować miał Kuruliszwiliemu, by przeprowadziwszy rozwód, ożenił się z jego żoną. Kuruliszwili nie chciał jednak wypełnić swej pierwotnej obietnicy, czem miał ściągnąć na siebie zemstę Le Bruna. Czy podane przez zabójcę szczegóły są istotnym powodem zbrodni, trudno ocenić.

Kuruliszwili utrzymywał niegdyś zażyłe stosunki z Le Brunem, od pewnego czasu jednak znajomość ta się przerwała. Przy mordercy znaleziono hiszpański „Mauzer" z nabojami.

Morderca Le Brun, jak się okazuje, przedtem nazywał się Stefan Likiernik i dopiero w czasie okupacji niemieckiej przeszedł na katolicyzm. Pisma warszawskie podają dalsze szczegóły. Gdy kelner Tomasz Michałowski zapytał Le Bruna:

— Coś pan zrobił? Jak mogłeś pan to zrobić?

Zagadnięty odparł spokojnie:

— Musiałem to zrobić. Już dawno powinienem był to zrobić. Zabrał mi żonę i zbałamucił córkę. Szwagier mój przez niego życie sobie odebrał...

W cukierni rozgrywała się wstrząsająca scena, gdy na miejsce zbrodni przybyła żona zmarłego i jego brat.

— Sergo, Sergo! — wołał bliski obłędu młodzieniec (student prawa na uniwersytecie warszawskim). — Już teraz nie będziesz się bał bolszewików!

Wdowa młoda, przystojna kobieta, była głęboko wzruszona, panowała jednak nad sobą i uspokajała szwagra. Wyszli wśród głośnego, spazmatycznego płaczu, trzymając się pod ramię.

Jedno z pism porannych ogłasza list p. Haliny Sas-Wójcickiej, żony mordercy. P. Wójcicka w liście tym pisze, że poślubiając męża, nie wiedziała, kim właściwie on jest, a to z powodu zmiany przez niego nazwiska z Likiernika na Le Bruna. Następnie użala się, że mąż wyzyskiwał jej talent, sam nie pracując. Poznawszy Kuruliszwilego, postanowiła wziąć z mężem rozwód, ale z powodu trudności, jakie z obu stron istniały, gdyż poeta był także żonaty, rzecz się przeciągała. Kiedy sprawa miała dobiec do pomyślnego końca, kula mordercy przecięła nić życia poety.

—ooo—

TEN

Kamienne krzyże

W Brykowie jednak mieszkał jeden tylko dziesiętnik, widać najmniej ulubiony, bo na służbę musiał pięć wiorst codzień jeździć, rano czy w nocy, jak się trafiło. A może ów dziesiętnik sam uprosił pana, aby mu dał ziemię w Brykowie, bo chowała mu się donia czarnobrewa, a pan nie pytał się nikogo o pozwolenie, kiedy zobaczył dziewczynę piękną, choćby i pańską córkę. Siedemnaście lat miała donia, ale oczy jej były smutne, wielkie, jakby zamglone już dawną bolesną tęsknotą, wszelako nie z duszy płynął ten smutek, tylko z djablego podszeptu, aby otumaniać młodych parobków i starych, choćby żonatych chłopów. Na imię jej było Hala. Z dziewczętami na grzybach w lesie albo przy wigilijnej „koladzie" dokazywała, jak kotek młody, beztroski, ale niech tylko zbliży się chłop, — odrazu na oczy mgłę zapuszcza i spogląda tak, jakby wczoraj rodzony jej ojciec umarł. Wszyscy kochali się w niej, jednak nie dla chłopa ją przeznaczono, wolna była, kozaczka, córka pańskiego sługi i przyjaciela.

Wiadomo ci, Kostia, że gdzie we wsi mieszka piękny a sprytny mołojec, niechby i najmita najbiedniejszy, tam ani wszyscy święci, ani najmądrzejszy bies nie ustrzeże ładnej dziewczyny. Nie poradzi nawet sam komisarz, który przecież wie na trzy dni naprzód, ile drzewa z rządowych lasów ukradnie każdy gajowy i któremu żydowi sprzeda. Zauważył coś dziesiętnik kozacki i zaczął zamykać Halę w komorze okratowanej. Tak jakby chciał zamknąć wodę w sitach z łyka! Przed niecnotliwą babą czy dziewczyną rozciąga się żelazna krata, jak kalosz pani „generalszy" z Równego, a zamknięte kłódki nie otwierają się nawet, ale rozklejają prędzej, niż papierowe „chari" (maski) kolędników na deszczu zimowym. Wiedział o tem stary ojciec, kozak ukraiński i dlatego postarał się u pana, żeby zabrano pięknego Stiepkę do Mazepina, na służbę lokajską do starej czarownicy Tekli, co na łaskawym chlebie pańskim żyła w osobnym domku na końcu wsi. Ni to pani była, ni chłopka, a dworscy starzy kozacy mówili, że kiedyś wybawiła pana od turmy i śmierci, którą grozili mu Szwedy, Lachy, czy też Moskale. Nie mógł patrzeć na nią pan, taka była stara i brzydka, ale kiedyś służyła mu za żonę, i nie jemu jednemu tylko. Musiała być dawniej piękna, bo wszyscy wiedzieli, że z podarunków pańskich ma skarb uskładany, złote pierścienie, perły, dukaty polskie i tureckie, kamienie bezcenne, wszystko za grzech i lubość nocną zebrane od bogaczy. I wiedzieli też ludzie, że starość jej nie z wieku pochodzi, ale z życia rozpustnego, i że łakoma jest na młodych mołojców, jak kot na śmietanę. Oddali Kiciałupkę Tekli, a stary kozak myślał sobie:

— Nu, teraz wyciągnie z niego wiedźma całą siłę młodą, odechce mu się nie tylko dziewczęcych rozkoszy, ale i życia samego!

Głupi! Na swoją to niedolę, a na radość djabłu sprowadził Stiepkę do Mazepina. Głupi był, jak każdy kozak, co dawał się w niewolę zaprzęgać i wyzbywał się stron rodzinnych, stepów bezkresnych i woli swojej cudnej, co uczyła życia lepiej, niż uczy sto dworów pańskich, dawała wzrok sokoli i uszy sumaka stepowego, dawała myśl bujną, nieuginą przez nikogo ze świata, ni z czeluści piekielnych, ni z wysokiego nieba...

Służy Stiepka pani Tekli, bo panią kazała się nazywać, służy i tęskni za Halą, ani widzi, że chcą tu od niego więcej, niż palenia w piecu i skubania białych gęsi. Kazała mu pani sypiać w sąsiedniej izbie, że to niby boi się nocą sama. Raz, w nocy z piątku na sobotę woła go do siebie.

— Stiepka, chodź tutaj, kot po izbie chodzi, wyrzuć co na dwór.

Zbudził się Kiciałupko i już chciał witać, ale przypomniał sobie, że pani Tekla ma nie jednego, ale pięć kotów czarnych, ogromnych, i zawsze śpią te koty w jej izbie. Więc domyślił się wreszcie, o co chodzi, i dreszcz go przejął ze strachu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Endecka kontrola imion

Wyszło na to, że endecja z „Myślą Narodową" na czele strzeże praw żargonu przeciwko hebrajszczyźnie...

„Myśl Narodowa" — względnie kontrolujący w niej imiona p. Maj „nie pozwala" osobom wyznania mojżeszowego pisać się: Józefami, tylko w żargonowej przeróbce Joslami.

Wedle tego wiosennego myśliciela imię Józef jest, widocznie, rdzennie-słowiańskie, zaczem żydom nie wolno się pod nie podszywać...

Tymczasem przecie „bogoojczyźniany" „literat" powinienby wiedzieć, gdyby się był choć trochę przykładał do nauki religji (za której istnieniem w szkole endecja tak obstaje), że imię Józef jest hebrajskie, że już w Starym Zakonie Józef, syn patrjarchy Jakóba głośny był w dobie niewoli żydowskiej w Egipcie.

Śmieszny jest tedy ów p. Maj, gdy stawia wykrzyknik przy podpisie korespondenta „Tygodnika Sportowego" Rakowera, który ma na imię: Józef.

Ponieważ z Biblji przewędrowało sporo imion żydowskich do kalendarzy chrześcijańskich, niechże „Myśl Narodowa" nauczy się tych imion i nie wszczyna gestów oburzenia, że je żydzi sobie przywłaszczają. Mają do nich dawniejsze poprostu prawo.

Pomijamy wreszcie sprawę, że endecja, wszczynając nagonkę na imiona, używane przez żydów, usiłuje podtrzymywać tradycje policji carskiej, która o to samo ich ścigała, najczęściej, coprawda, celem wymuszania łapówek.

Rzecz sama jest bardzo błaha, ale dowodzi, jak endecka prasa usiłuje różnego rodzaju nieinteligentnemi tematami ogłupiać czytelników.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA PRASOWA

W sobotę 28 marca w lokalu ZPPS w Sejmie odbywały się obrady konferencji prasowej PPS. — Na konferencję przybyło 33 delegatów: redaktorów i administratorów wszystkich pism partyjnych oraz przedstawicieli szeregu okręgów. Obrady zagaił przewodniczący Centralnego Wydziału Prasowego, tow. Daszyński, który zreferował sprawę utworzenia stowarzyszenia wydawniczego PPS, zadaniem którego byłoby wydawanie popularnego tygodnika partyjnego.

Po obszernej dyskusji, która zapełniła całe przedpołudniowe obrady, uchwalono następujący wniosek tow. dr Kelles-Krauza (Radom):

„1) Konferencja prasowa PPS wyraża opinję, że należy bezwarunkowo wydawać tygodnik partyjny o charakterze żywym, bojowym i popularnym.

2) Tygodnik ten powinien być wydawany przez specjalne stowarzyszenie wydawnicze PPS.

3) Finanse tego pisma i tego stowarzyszenia należy oprzeć na udziałach przedewszystkiem członków partji oraz na współdziałaniu Związków zawodowych stow. oświatowych i kooperatyw robotniczych".

Jednocześnie przyjęto wniosek tow. Kłuszyńskiej (Łódź):

„Konferencja prasowa stwierdza, że zebranie Centralnego funduszu prasowego jest koniecznością".

Z ważniejszych wniosków uchwalony jeszcze został wniosek tow. Skalaka (Lwów):

„Konferencja prasowa uchwala zwrócić się do CKW z przedstawieniem konieczności jaknajrychlejszego uruchomienia pisma (miesięcznika) teoretyczno-naukowego".

Na popołudniowem posiedzeniu pod przewodnictwem tow. pos. Niedziałkowskiego administratorzy i redaktorowie pism partyjnych oraz przedstawiciele stowarzyszeń wydawniczych składali sprawozdania ze stanu poszczególnych pism i wydawnictw. W dyskusji podnoszono nader dodatnią działalność „Latarni" i „Nowego Życia", które to stowarzyszenia działają wydatnie dzięki energicznej pracy tow. sen. Praussa.

Przyjęto wniosek, by celem rozszerzania wydawnictw partyjnych, we wszystkich okręgach i miejscowościach utworzone zostały **kolportażowe komitety partyjne**, któreby zajęły się propagandą i rozsprzedażą wydawnictw partji, przez organizowanie kiosków, punktów rozsprzedaży pism i broszur itp.

Ostatnim punktem obrad była sprawa „Dnia prasy". Przyjęto wniosek, w którym konferencja zwraca się do CKW z propozycją urządzenia specjalnego „dnia prasy", w którymby zebrano fundusze na rzecz wydawnictw partyjnych i przeprowadzono szeroką propagandę prasową.

Wkońcu przyjęto wniosek, by CKW wydał **znaczki na rzecz prasy**, któreby stale były sprzedawane celem zasilenia funduszu prasowego.

Wszystkie uchwalone wnioski zostaną przedłożone Radzie Naczelnej.

Podrożenie paszportów

W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie, podwyższające opłatę za paszport zagraniczny na 300 zł. Już obecnie rząd ogłasza komunikat, mający usprawiedliwić tę podwyżkę. Wedle tego komunikatu w naszym bilansie płatniczym, od którego równowagi zależy wartość złotego, poważną rubrykę odgrywają fundusze wywożone przy wyjazdach obywateli polskich za granicę. Według sporządzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych wykazów w r. ub. wydano około 80 tys. paszportów zagranicznych, z czego na samą Warszawę przypadło 21.421 paszportów, na województwa lwowskie i krakowskie po prawie 10 tys. paszportów, na województwo łódzkie 8 tys. paszportów, na poznańskie przeszło 8.500 paszportów, na tarnopolskie prawie 5 tys. paszportów i na inne województwa od 2 do 3 tysięcy za każde. Ponieważ posiadacze paszportów zagranicznych mogą wywieźć z kraju do 1000 zł. na każdego i ponieważ przeważnie wyczerpują tę sumę, a w wielu wypadkach nielegalnie ją przekraczają, **z granic państwa w r. ub. wypłynęło zagranicę około 100 miljonów zł.**, tj. suma równająca się całości kapitału akcyjnego Banku polskiego. Przypomnieć to należy przed sezonem masowych wyjazdów zagranicznych i niepożądanemu objawowi jak najenergiczniej przeciwdziałać. Zaznaczyć należy, iż gdy Polacy swoim dobytkiem wzbogacają corocznie obce państwa, wjazd obcych obywateli do Polski jest minimalny, w dodatku są oni u nas mniej rozrzutni, niż obywatele polscy zagranicą. Ten wzgląd musi być także brany pod uwagę, a ograniczenie do minimum rozrywkowych wyjazdów zagranicę musi iść w parze z ograniczeniem sum, wywożonych z kraju bez należytego usprawiedliwienia.

Do tego komunikatu zauważyć należy, że są wypadki, w których wyjazd za granicę nie jest zbytkiem, jest koniecznością. W tych wypadkach muszą być stosowane ulgi przy opłacie należytości paszportowych i spodziewać się należy, że wydać się mające rozporządzenie uwzględni je w dużej mierze.

Wiadomości polityczne

SOCJALIŚCI POPIERAJĄ HERRIOTA

Jak donoszą z Le Mans, Leon Blum w wygłoszonej tu mowie oświadczył, że socjaliści w dalszym ciągu będą podtrzymywać gabinet Herriota i to nawet w okolicznościach, któreby mogły się okazać dla stronnictwa socjalistycznego najbardziej niebezpieczne.

WYBÓR PREZYDJUM SKUPCZYNY

Podczas sobotnich wyborów do prezydjum skupczyny jugosłowiańskiej w Belgradzie opozycja opuściła salę obrad i nie wzięła udziału w wyborach, gdyż większość odrzuciła wniosek opozycji w sprawie udziału jej przedstawicieli w prezydjum. Prezydentem obrano dotychczasowego wiceprezydenta Trifkowicza, a wiceprezydentem Uzanowicza, obu ze stronnictwa radykałów. Drugim wiceprezydentem obrany został demokrata Palecek, były ban kroacki.

Ruch kolejarski

ZJAZD WOZOMISTRZÓW

W niedzielę 5 kwietnia o godzinie 10 rano w Warszawie w lokalu ZZK (ul. Długa 19) odbędzie się ogólno-krajowy zjazd delegatów sekcyj wozomistrzów (smarowników wagonów). — Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) sprawozdanie centr. sekcyj; 3) dyskusja nad sprawozdaniem; 4) sprawy organizacyjne i zawodowe; 5) wnioski.

KRONIKA

Kraków, 31 marca.

Obwałowanie Wisły i jej dopływów

Ministerstwo robót publicznych przekazało Tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu we Lwowie następujące publiczne przedsiębiorstwa meljoracyjne, istniejące na terenie województwa krakowskiego: obwałowanie lewego brzegu Wisły od Przemszy do Bielan, obwałowanie prawego brzegu Wisły od Przemszy do Bodzowa, obwałowanie lewego brzegu Wisły od Grzegórzek do Potoku Kościelnickiego, wraz z regulacją ujścia Białki, oraz obwałowanie prawego brzegu Wisły od Podgórza do Niepołomic, od Niepołomic do Raby i od Raby do Woli rogowskiej. Nadto do kompetencji Wydziału samorządowego należeć będzie regulacja Rudawy, Macochy i Wontoku, dalej obwałowanie prawego brzegu Dunajca, odwodnienie doliny zakliczyńskiej itd.

Równocześnie ministerstwo zarządziło zniesienie państwowych zarządów wodnych w Krakowie, Tarnowie i Mielcu, oraz kierownictw budowy w Czernichowie, Skawinie i Kętach. W następstwie tych zmian, przeniesiony zostało na etat Wydziału samorządowego 5 inżynierów działu wodnego dyrekcji robót publicznych, oraz 15 konduktorów i dozorców meljoracyjnych.

—ooo—

Zjazd stowarzyszeń urzędniczych

W Warszawie rozpoczęły się 29 marca obrady walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych. Po przemówieniu prezesa zarządu Z. Szczawińskiego, który scharakteryzował działalność zarządu w r. 1924, dokonano wyboru prezydjum zjazdu. Następnie zabrał głos prezes Rady ministrów Grabski, który stwierdził, że urzędnicy polscy zdali egzamin znakomicie, przeprowadzając sanację finansów. Niestety podobnie jak i w innych państwach tak i w Polsce **urzędnicy nie są jeszcze należycie wynagradzani**, chociaż obowiązki ich w porównaniu z administracją przedwojenną znacznie wzrosły. Jest to jednak **stan przejściowy**. W sprawie stabilizacji prezes Rady ministrów oświadczył, że jest ona przeprowadzona i będzie przeprowadzona. Premjer przywiązuje do stabilizacji wielką wagę, ponieważ daje ona urzędnikowi poczucie niezależności i możność pracy zgodne z własnem sumieniem i nakazem prawa. Na ręce prezydjum zjazdu nadeszły liczne życzenia, pomiędzy innemi od ministra Thugutta, ministra Sokala itd. Po przyjęciu protokołu obrad zjazdu poprzedniego uchwalono rezolucję aprobującą sprawozdanie komisji rewizyjnej. Popołudniu obradowały komisje.

—ooo—

ZEBRANIE W SPRAWIE ZBIÓRKI NA KOLONJE LETNIE DZIECI ROBOTNICZYCH odbędzie się we środę 1 kwietnia o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Zarząd Tow. Przyjaciół dzieci, prosi wszystkich, którzy wezmą udział w zbiórce, o przybycie.

PROGRAM POBYTU WYCIECZKI JUGOSŁ. W KRAKOWIE. Wycieczka akad. jugosł. chóru „Obilic" przyjeżdża do Krakowa we wtorek o godz 16 na dworzec główny, gdzie nastąpi powitanie gości przez przedstawicieli władz, miasta, wyższych uczelni, młodzieży akad. oraz chóry krak. W chwili wjazdu pociągu z gośćmi odegra orkiestra 20 pp. hymn jugosł. Po powitaniu na stacji zostaną goście rozlokowani po kwaterach użyczonych przez instytucje i osoby prywatne. Tegoż dnia wystąpi „Obilic" liczący 130 osób, z koncertem w Starym Teatrze. Po koncercie odbędzie się staraniem młodzieży wyższych uczelni krak. bankiet w Starym Teatrze przy udziale władz oraz delegacji młodzieży i chórów krak. We środę do 11-ej zwiedzanie miasta, poczem o 11 nastąpi uroczyste powitanie w auli UJ. przez rektorów wyższych uczelni. Po południu udadzą się goście do Wieliczki, wieczorem zaś będą na przedstawieniu „Don Juana" w teatrze Słowackiego. We czwartek o godz. 17 nastąpi wyjazd gości do ojczyzny. Osoby z miasta pragnące wziąć udział w bankiecie (31 marca po koncercie w Starym Teatrze) zechcą zgłosić się do lokalu Komitetu we wtorek od 9—15 (Dom akad. ul. Jabłonowskich, tel. 557).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 1 kwietnia o 8'15 wieczór posiedzenie wspólne z krak. Towarzystwem technicznem i z Kołem krak. architektów, na którem inż. architekci Juljan Puterman i Edward Madurowicz z Poznania, wygłoszą odczyt pt. „Budownictwo szpitalne na Zachodzie".

Kurtyna Siemiradzkiego w teatrze miejskim im. Słowackiego

Onegdaj z inicjatywy wicepr. Rollego odbyło się w teatrze miejskim ankieta, w sprawie ochrony przed zniszczeniem kurtyny Siemiradzkiego, ofiarowanej przez mistrza w r. 1894 gminie m. Krakowa z przeznaczeniem do nowego wówczas teatru miejskiego.

W ankiecie wzięli udział: rektor Gałęzowski, prof. Jarocki, dyr. Kopera, art. Makarewicz, radca Muczkowski, prof. Mycielski, konserwator Szydłowski, prof. Zarzycki, dyr. Tor, dyr. Trzciński i kierownik budownictwa miejskiego. Po obejrzeniu kurtyny członkowie ankiety wypowiedzieli się zasadniczo za pozostawieniem kurtyny w teatrze zgodnie z intencją mistrza i celem, jakiemu kurtyna ma służyć.

Na propozycję wiceprez. Rollego dokonano następnie wyboru ścisłego komitetu, złożonego z pp.: Gałęzowskiego, Kopery, Makarewicza, Szydłowskiego i Zarzyckiego. Zadaniem tego komitetu będzie zbadać szczegółowo stan kurtyny i obmyśleć, co należy uczynić, by zabezpieczyć ją trwale od dalszego zniszczenia.

Gdyby ze względów czysto technicznych nie dało się w żaden sposób należycie zabezpieczyć arcydzieła Siemiradzkiego przed dalszem zniszczeniem, wówczas zdaniem członków ankiety, należałoby kurtynę z teatru usunąć i umieścić ją w specjalnie na ten cel przewidzianem miejscu, w planach nowego gmachu Muzeum Narodowego.

Olbrzymi szmugiel tytoniu niemieckiego do Polski

Konfiskata trzech wagonów tytoniu

Jak się dowiadujemy, organa lotnej brygady wywozowej skonfiskowały trzy wagony najprzedniejszego tytoniu, który nadany był z Gdańska do Warszawy i Łodzi. W toku śledztwa okazało się, że właścicielem tytoniu jest niejaki Jakób Tenenbaum, który dwa wagony wysłał z Gdańska na nazwisko Franciszka Kaczały, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej w Warszawie, jako naczynia kuchenne. Trzeci wagon nadany w Gdańsku przez niejakiego Szymańskiego pod adresem Murawski i Sp. Łódź, ul. Wilczańska, znaczony był do cła, jako „Schreibmaterial". Skonfiskowany towar oddano do magazynów monopolowych. Znamienną jest rzeczą, że urząd celowy w Tczewie oclił owe trzy wagony, jako naczynia kuchenne i materjały piśmienne. Tenenbauma i Kaczałę osadzono w aresztach.

Wyrzucenie 35 osób z domu przy ul. Smoleńskiej

Wczoraj rano ulica Smoleńska była widownią eksmitowania z parterowego domku Nr. 25 **wszystkich mieszkańców tego domku w liczbie trzydziestu pięciu osób.**

Dom ów, oraz leżące za nim parcele, są własnością adwokata dra **Franciszka Bardla**, b. min. rolnictwa, który objął je w posiadanie w 1919 roku i natychmiast wypowiedział wszystkim mieszkańcom domu, składającym się z robotników i wyrobników. Sąd wówczas wydał wyrok na korzyść lokatorów.

W 1923 roku dr. Bardel wypowiedział ponownie wszystkim lokatorom i po przeszło rok trwającym procesie wygrał we wszystkich instancjach, na podstawie orzeczenia budownictwa miejskiego, iż domek ów nie nadaje się do celów mieszkalnych. Dnia 10 lutego doręczono lokatorom wyrok egzekucyjny, przeciw któremu lokatorzy wnieśli rekurs.

Rekurs odrzucono i w sobotę 28 bm powiadomił lokatorów ustnie woźny sądowy, iż do poniedziałku mają mieszkania opróżnić.

Tymczasem wczoraj **o 7 rano przymaszerował pod dom oddział policji** wraz z trzema woźnymi sądowymi i rozpoczęła się eksmisja. Woźni **nie pozwolili nawet mieszkańcom spakować rzeczy**, lecz przy pomocy policjantów powyrzucali je na parcelę. Dla udaremnienia lokatorom dalszego zamieszkiwania w domu **porozbijano piece, powydzierano z futryn okna i drzwi.** Szczególnie brutalnie zachowywał się woźny sądowy Pychowski. Jedną z lokatorek, wyrobnicę, **aresztowano za obrazę policyjanta.**

W ten sposób 35 osób znalazło się bez dachu nad głową. Nazwiska eksmitowanych brzmią: Słomakowa Anna z córką i synem; Rejdych Katarzyna, praczka, lat 70, Jan Galat, woźny Izby skarbowej z czworgiem małych dzieci, Pawłowski Marcin, krawiec z rodziną, Bialik Adam, wyrobnik, z ciężko chorą żoną i tygodniowem dzieckiem, Gac Wilhelm z żoną i dwojgiem małych dzieci, wreszcie Barbara Surówka, Katarzyna Chudoba, Apolonja Freikówna, Zofja Durban i Marja Piasecka, wszystkie wyrobnice.

Pozwolono zostać jedynie na parę dni rodzinie Siarkowskich z tem, iż opuszczą oni mieszkanie do 3 kwietnia. Usuwanie lokatorów trwało od godziny 7 rano do godz. 2 popołudniu. Na miejscu eksmisji gromadziła się licznie publiczność.

Eksmitowani nie mając dachu nad głową zwrócili się do magistratu z prośbą o pomoc. Wiceprezydent Sare oświadczył jednak, iż **miasto nic poradzić nie może, baraków bowiem dla eksmitowanych nie posiada.**

Należy to przypomnieć, iż eksmitowani poszukiwali sobie mieszkań już od dłuższego czasu, w przewidywaniu eksmisji, i że z łamów „Naprzodu" **apelowaliśmy do komisarza rządowego** o zajęcie się ich losem.

Co stanie z nimi obecnie?

Tajemnicze samobójstwo dziewczyny w Parku dra Jordana

W sobotę późnym wieczorem policjant patrolujący w okolicy Parku dra Jordana usłyszał strzał rewolwerowy, pochodzący z wnętrza Parku. Natychmiast więc udał się do parku i znalazł obok jednej z ławek, jęczącą młodą dziewczynę zbroczoną krwią. Koło niej leżał rewolwer. Zanim przybyło zawezwane pogotowie ratunkowe, dziewczyna zmarła. Identyczności jej nie można było stwierdzić, znaleziono bowiem jedynie w torebce denatki rachunek za mieszkanie podpisany nazwiskiem Ireny Löschfeldówny. Ciało denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Policja wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia nazwiska denatki.

Śledztwo w sprawie obrabowania poczty we Lwowie

Napad bandytów i rabunek, dokonany w gmachu głównej poczty we Lwowie, wywołał niezwykłe wrażenie w całym kraju. Władze centralne żywo zainteresowały się tą sprawą, oraz akcją policji w celu wykrycia rabusiów. Ogólnie słychać głosy krytyki stosunków bezpieczeństwa we Lwowie. Obecny system strzeżenia miasta zawiódł na całej linji. Przed laty, gdy były stałe posterunki policji, w każdym wypadku można było znaleźć pomoc u stojącego na posterunku policjanta. Obecnie, szczególnie w nocy, można przejść ulicami pół miasta, nie znajdzie się jednak „stróża bezpieczeństwa".

Śledztwo, prowadzone przez policję w przeciągu 24 godzin od chwili napadu nie wiele rozjaśniło sprawę. Ustalono, że w czasie napadu było zepsute światło na podwórzu pocztowem obok biura kasowego. Naprawiono je już po rabunku. Prawdopodobnie stoi to w związku z napadem. Pieniądze konwojowali podurzędnicy pocztowi. Balicki i Maciulak, zaś woźnica Mikołaj Jedynak powoził końmi. Maciulak zeznał w policji, że zwracał poprzednio uwagę kierownikowi filji pocztowej w województwie na podejrzane indywidua, kręcące się w chwili przenoszenia pieniędzy. Pewnego razu trzymał on w ręku klucz od karetki, niosąc worek z pieniądzmi. Idący za nim osobnicy, sądząc zapewne, że to rewolwer, pospiesznie zbiegli. — Wskutek przedstawień Maciulaka zawezwano policjanta z IV. komisarjatu, który stale asystuje przy przewożeniu kasy.

Innym razem, gdy Maciulak niósł worek z pieniądzmi w ul. Brajerowskiej, usłyszał uwagę od dwóch idących osobników: „Zdałby się nam ten worek". Maciulak wniósł skargę przed swym przełożonym na kierowników filij pocztowych, gdyż ci, wedle przepisów, powinni konwojować go przy przenoszeniu pieniędzy aż do chwili zamknięcia drzwi karetki. Balicki zeznał w śledztwie, że w chwili rabunku przyskoczył do niego bandyta, przyłożył mu lufę do czoła, nakazał milczenie i zabrał z rąk worek, zawierający 30.000 złotych. Worek, który porzucili rabusie w drodze, zawierał 52.000 złotych i ważył 19 kg. Wedle zeznań obecnych przy rabunku wynikałoby, że był tylko jeden sprawca rabunku. On też, uchodząc, wystrzelił z rewolweru. Był on wedle opisu ubrany w miękki kapelusz.

Zeznania Balickiego, Maciulaka, oraz woźnicy Jedynaka wykazywały rażące sprzeczności. Wobec tego inspektor Łukomski polecił zawiesić nad nimi areszt śledczy.

W sobotę w południe zgłosił się w policji szofer inżyniera Domaszewicza, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego l. 5. Zeznał on, iż w krytycznym czasie stał z autem przed tą kamienicą i spożywał wieczerzę, wysłaną mu przez p. Domaszewiczową. Niespodzianie nadbiegło od wnętrza tej kamienicy około czterech młodych mężczyzn, ubranych w czapki akademickie. W pośpiechu rzucili się oni razem do drzwi i z trudem, zbici w kupę, wydostali się na ulicę, poczem szybko pobiegli do ogrodu Kościuszki. Przypatrujący się tej scenie szofer usłyszał brzęk metalu, jak gdyby kajdanków. Był to chrzęst pieniędzy, w zrabowanym worku. Szofer ów stracił z oczu rzekomych akademików i dopiero na drugi dzień, po przeczytaniu w dziennikach o napadzie, uzmysłowić sobie, że to byli rabusie.

Obławy w mieście nie wydały żadnego rezultatu. Śledztwo w policji trwa w dalszym ciągu nieprzerwanie.

MINISTER JANICKI W KRAKOWIE. Wczoraj w południe wyjechał samochodem na spotkanie ministra rolnictwa p. Janickiego do Białej, wojewoda Kowalikowski w towarzystwie naczelnika wydziału dr Szymusika i wicepr. Małopolskiego Tow. p. Jury. Prawdopodobnie min. Janicki przybędzie do Krakowa dziś rano. Dziś zwiedzi minister stację ogierów przy ul. Lubicz, oraz będzie udzielał audjencji w województwie. Popołudniu będzie obecny na posiedzeniu wydziału wykonawczego Mał. Tow. rolniczego, a wieczorem weźmie udział w bankiecie, wydanym przez miasto. Dnia 1 kwietnia po zwiedzeniu salin w Wieliczce minister uda się w dalszą podróż celem zaznajomienia się ze stosunkami rolniczemi w województwie krakowskiem.

KRAKÓW OTRZYMAŁ SZEŚĆ AUTOMOBILÓW CIĘŻAROWYCH DO CZYSZCZENIA MIASTA. Jak się dowiadujemy, do magistratu krakowskiego nadeszło wczoraj zawiadomienie, że automobilowe urządzenia dla Zakładu czyszczenia m. Krakowa przyszły już z Francji do Gdańska i zostały załadowane na pociąg. Transport obejmuje sześć automobili ciężarowych, z tych cztery do wywozu błota i śmieci, zaś dwa do czyszczenia i kropienia ulic. Dwa ostatnie wozy posiadają sześcienne rezerwoary każdy o objętości 3600 litrów wody, przyczem zaopatrzone są w specjalne walcowate szczotkarki, które równocześnie z prądem wody zamiatać będą ulice. Wozy te posiadają również mechaniczne urządzenie do gruntownego zmywania ulic, silnym prądem wody. Samochody zostaną umieszczone w przygotowanym świeżo garażu przy ul. Smoleńsk. Zaznaczyć należy, że od 1 marca br. zaprowadzone zostały partie robotników i robotnic, które od 4 rano czyszczą ulice miasta.

SPRAWA KRADZIEŻY CEGIEŁ Z PKO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w sądzie okr. karnym w Krakowie, zakończono już śledztwo w sprawie kradzieży cegieł podczas budowy gmachu PKO przy ul. Wielopole. Akta całej sprawy odesły w sobotę do prokuratury, celem wygotowania aktu oskarżenia. Na ławie oskarżonych zasiędzie prawdopodobnie około 40 osób, z czego sześć oskarżonych o kradzież, reszta o kupno cegieł kradzionych, lub pośrednictwo w sprzedaży tych cegieł.

PROGNOZA NA WTOREK. Przeważnie pochmurno, rano mglisto, nieco cieplej, nocą przymrozki, słabe miejscami umiarkowane wiatry zachodnie i północne.

DOM ZALANY WODĄ. W niedzielę przedpołudniem wezwano straż pożarną na Słomówkę w Podgórzu do walącego się domu. Po przybyciu na miejsce straż stwierdziła, że zapadła się pod domem ziemia na głębokość około 3 metrów, a równocześnie wytrysnęła woda, zalewając sień i mieszkania parterowe. Mieszkańców delożowano. Jest to wypadek pojawienia się zaskórnej wody.

ZWIĄZEK ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEM. I POKR. składa podziękowanie Związkowi Zaw. drukarzy i pokrewnych zawodów okręgu krakowskiego za zapomogę w kwocie 250 zł. wypłaconą bezrobotnym robotnikom z fabryki sody w Borku Fałęckim, wydalonym za ostatni strajk.

POLICJA BIJE! Donoszą nam o następującem zajściu: Dnia 21 marca w nocy wracał do swego mieszkania w Domu akademickim p. Michał Dragan, lat 32, absolwent filozofji i student Akademji sztuk pięknych, w towarzystwie dwóch kolegów. Wszyscy znajdowali się w stanie bezwzględnie trzeźwym, ale czasami śpiewali półgłosem lub grali na ustnej harmonijce. Na ul. Karmelickiej zażądał od nich posterunkowy wylegitymowania się, a ponieważ p. Dragan nie miał legitymacji, policjant odprowadził go do komisarjatu policji przy ul. Siemiradzkiego. Dyżurny przodownik 404 potraktował p. Dragana brutalnie, wobec czego p. Dragan oświadczył, że będzie mu odpowiadał i poda swe nazwisko tylko wtedy, jeśli się go będzie traktować po ludzku. W odpowiedzi na to dyżurny kazał p. Dragana zaprowadzić do aresztu **posterunkowemu nr. 480.** W ciemnej kaźni posterunkowy ten z furją rzucił się na p. Dragana i przez kilka minut **okładał go po twarzy kułakami i kopał butami, aż ten wył z bólu.** Po 20 minutach wyprowadzono go z aresztu do kancelarji dyżurów, gdzie koledzy czekający na p. Dragana, stwierdzili u niego krwawe rany. Po spisaniu protokółu został p. Dragan wypuszczony na wolność.

Okazano nam odpis doniesienia karnego na owego policjanta nr. 480, w którem prof. dr Olbrycht i dr. Ciećkiewicz stwierdzają u p. Dragana na policzku lewym obrzęk wielkości dwuzłotówki i otarcia naskórka, a po zewnętrznej stronie kolana prawego siniec wielkości dłoni dziecka, pokryty w środku zaschłym strupem — jako następstwa działania urazów tępych i twardych, jakiemi mogły być kopnięcie względnie uderzenie pięścią.

Jesteśmy pewni, że znowu otrzymamy „sprostowanie urzędowe", że to wszystko nieprawda. Wiadomo przecież, że policja „nie bije".

KRADZIEŻ FUTER. Zgłoszono do policji, że w dniu 27 marca br. skradziono z wozu przy ul. Żółkiewskiego na szkodę Wiktorji Kuśnierz, zam. w Prusach, pow. Kraków, 2 płaszcze damskie wartości 500 zł. a z zamkniętego przedpokoju przy ulicy Wrzesińskiej L. 11. na szkodę N. Staub, zamieszkałej przy ul. Grodzkiej L 9 futro damskie wartości 400 zł.

ŚMIERĆ ŻEBRACZKI. Na ganku domu nr. 3 przy ulicy Dunajewskiego zmarła w czasie snu żebraczka Katarzyna, zwana „Djabłowa", lat 70. Identyczność na razie nieustalona. Zwłoki denatki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAKWESTJONOWANE PŁASZCZE I CHUSTKI. W Ekspozyturze urzędu śledczego pod „Telegrafem" znajdują się zakwestjonowane, jako podejrzanego pochodzenia 2 płaszcze damskie (jeden koloru seledynowego, drugi ciemno-granatowy), 1 płaszcz męski z paskiem w tyle, 7 chustek na głowę w różnych kolorach, zimowe i letnie, 1 pled w kratkę i 3 duże chustki noszone zwykle przez wieśniaczki. Ewentualnie poszkodowani zechcą się zgłosić w celu ich rozpoznania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PONOWNE PRZEDŁUŻENIE CYKLU „DON JUANA". Wczoraj grano w teatrze im. J. Słowackiego po raz 17 „Don Juana" Zorilli z udziałem p. J. Węgrzyna znowu przy przepełnionej widowni. Wobec tak wyjątkowego powodzenia dyrekcja postarała się o przedłużenie terminu zatrzymania dekoracji warszawskich i skłoniła p. J. Węgrzyna do dodania jeszcze dalszych przedstawień na kilka dni od 1 kwietnia. Na repertuarze najbliższych dni zostaje wyłącznie „Don Juan".

„GRAND GUIGNOL" W BAGATELI. Dzisiaj we wtorek pierwszy występ słynnego paryskiego teatru „Grand Guignol", który udało się pozyskać na dwa tylko występy w przejeździe do Pragi i innych stolic europejskich. „Grand Guignol" jest teatrem na wskroś modernistycznym, jest teatrem emocji, teatrem grozy i śmiechu, albowiem obok sztuk o najwyższem napięciu dramatycznem trzymających uwagę widza przez cały czas w naprężeniu daje również pełne zawrotnego humoru farsy. Program pierwszego wieczoru wypełnią: dramat jednoaktowy Meteniera „On" (Lui), dramat dwuaktowy Maurycego Levela: „Pocałunek w ciemnościach" (Le Baiser dans la Nuit) i humoreska jednoaktowa Massarda i Vercourta „Alcide Pepie". We środę 1 kwietnia program będzie zupełnie zmieniony. Odegrany zostanie dramat Jana Sartene „W szponach" (La Griffe), dramat dwuaktowy Jana d'Astorg „Le Viol" i farsa jednoaktowa „Chrońmy się Gustawie" (Isolons — nous, Gustave). Początek przedstawień o godzinie 7'30.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we wtorek „Hrabina Marica" z Kramerówną. Jutro we środę „Perły Kleopatry", clou tegorocznego sezonu. — W przygotowaniu „Dzidzi" z Dobosz-Markowską i „Słodki Kawaler" z Kramerówną.

DOBOSZ MARKOWSKA, primadonna warszawskich „Nowości" przyjeżdża do Krakowa na kilka gościnnych występów. Pierwszy raz wystąpi w piątek 3 kwietnia w swojej najlepszej roli w operetce „Dzidzi" w której w Warszawie święciła tryumfy. 6 i 7 kwietnia występy całego baletu wiedeńskiej opery z prof. Godlewskim na czele.

BRONISŁAW HUBERMANN, wystąpi poraz drugi i ostatni we czwartek 2 kwietnia br.

KONCERT CHÓRU „OBILIC" liczącego 130 osób odbędzie się dziś, wtorek 31, o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Bilety u br. Lipskich ul. Sławkowska, od 18 godz. przy kasie.

—ooo—

SPORT

BRATISLAVA—CRACOVIA 4:2 (2:1). Czesi w tym dniu znacznie lepsi niż na zawodach z Makkabi, białoczerwoni natomiast słabsi niż w spotkaniu z Polonią. Grę coprawda utrudniały przykre warunki atmosferyczne, niemniej od gospodarzy można się było spodziewać daleko korzystniejszej gry. Sędzia mógł oczywiście swojemi błędnemi rozstrzygnięciami wyprowadzić graczy z równowagi, lecz byliśmy już świadkami, kiedy, mimo że sędzia gorsze wyprawiał na boisku rzeczy, to jednak drużyna ofiarnie walczyła. Do pauzy goście mniej się wytężali, Cracovia zaś spudłowała kilka dogodnych momentów. W drugiej połowie Czesi stają się groźniejsi. Gra ich przybiera na ostrości i szybkości, Cracovia jednak zdeprymowana przestaje kombinować pianowo, a nawet nie potrafi wspaniałych pozycyj wyrobionych przez Sperlinga odpowiednio wyzyskać. Goście strzelają trzecią i czwartą bramkę z offsidu, Cracovia zaś drugą swą bramkę przez Rusinka „ręką". Z gości wyróżnili się lewy łącznik, prawy obrońca i bramkarz. Sędziował bezorjentacyjnie p. Sternberg. Publiczności b. dużo. Zdenerwowanie na trybunie olbrzymie uwydatniające się ustawicznemi wykrzyknikami pod adresem sędziego.

JUTRZENKA—REPREZENTACJA TARNOWA 6:2. Jutrzenka na początek sezonu spełnia misję propagandy sportowej, jak świadczą wyniki — z wielkiemi dla siebie sukcesami. Ostatnio bawiła w Tarnowie, gdzie zmierzyła się z silnym przeciwnikiem najlepszych graczy, odnosząc po ładnej i kombinacyjnej grze piękny rezultat, nie bardzo życzliwie przyjęty przez tamtejszą publiczność. Z Jutrzenki na pierwszy plan wybili się Krumholz, Pitzele jun., Alfus i Grünberg. Offen ciągle jeszcze nie we formie ma na sumieniu jedną bramkę.

ŁKS—WISŁA 2:1. W walce o mistrzostwo uległa Wisła niezbyt silnemu zespołowi, tracąc b. cenny punkt. Przypuszczalnie rewanż w Krakowie wypadnie dla mistrza krakowskiego korzystniej.

M. Ster.

RKS LEGJA—MAKKABI REZ. 3:1 (1:0). Legja lekko zwyciężyła przy stałej przewadze. Gra z powodu wiatru i śniegu nie mogła być należycie rozwinięta.

BOKSERSTWO. Pod powyższym tytułem wygłosi tow. Durek odczyt dziś we wtorek o godz. 6 wiecz. w sali sekretarjatu RKS „Legja" przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Po odczycie przyjmuje się wpisy do tejże sekcji.

PIŁKA NOŻNA. W Łodzi ŁKS—Wisła 2:1. Sędziował kap. Haran z Poznania. W Warszawie: Polonia—Legja 7:0 (5:0). Polonia II—szwadron przyboczny prezydenta Rzeczypospolitej 5:2 (1:0), WTC—Warszawianka II zawody o mistrzostwo klasy B 3:2 (1:0). W Poznaniu: Warta—Toruński Klub Sportowy 4:2 (1:2).

—ooo—

Z Polski

NA ZEBRANIU SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH wybrano prezesem p. Zdzisława Dębickiego, a wiceprezesami pp. Władysława Bazylewskiego i Wincentego Trzebińskiego.

WYKRYCIE KOMUNISTYCZNEJ TAJNEJ ZECERNI W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą:

Onegdaj natrafiła policja polityczna na zecernię komunistyczną, mieszczącą się przy ul. Leszno pod l. 6. Jak wykryła rewizja, składano w niej następujące pisma komunistyczne: „Głos Komunistyczny", „Towarzysz" i „Czerwony sztandar".

Zaznaczyć należy, że „Czerwony sztandar" jest kontynuacją wydawnictwa SDKP i L i przed worną był organem zarządu głównego tej partji. Dotychczas przypuszczano, że pismo to wydawane jest zagranicą, tymczasem onegdajsze wykrycie okazało, że drukuje się on w Warszawie, jako organ KPRP.

Aresztowano 8 osób. Wśród aresztowanych są: Probes i Zetzer, obaj współwłaściciele drukarni, dalej Eugenjusz Przybyszewski, pedagog, wreszcie Zysland i Karafan. W odkrytej drukarni znaleziono matryce wspomnianych wydawnictw, które jednak były drukowane na maszynach gdzieindziej.

DYSPUTA RELIGIJNA, PRZYPIECZĘTOWANA UCAŁOWANIEM SIĘ ARCYBISKUPA KATOLICKIEGO Z DUCHOWNYM PRAWOSŁAWNYM. W „Domu rosyjskim" w Warszawie odbyła się 25 marca pogadanka na temat „Wiara i rozum", przyczem referat, będący zagajeniem dyskusji, wygłosił — wydalony z Rosji sowieckiej arcybiskup baron Roop.

Dosyć niezwykły był to nawrót do podobnych dysput — przypominający raczej wieki ubiegłe... Chociaż bowiem temat zwabił sporo przedstawicieli duchowieństwa rosyjskiego (z polskiego prócz referenta był ks. Około-Kułak), to jednak większość obecnych tworzyły osoby świeckie — warszawska kolonja rosyjska oraz mniej spieszący się do domu prowincjonalni uczestnicy świeżo wówczas ukończonego rosyjskiego zjazdu oświatowego; nadto obecną była na sali pewna ilość Polaków, jako goście. Ze strony duchowieństwa prawosławnego zabierał głos w dyskusji głównie protopreswiter Teodorowicz, z którym arcybiskup Roop przy pożegnaniu ucałował się według „przyjętego rytuału".

Inteligencja rosyjska, z której przeważnie składają się emigranci rosyjscy w Warszawie, nie odznaczała się wogóle jakiemiś skłonnościami klerykalnemi — dopiero gwałtowna wojna, wypowiedziana przez rząd sowiecki prawosławiu, spowodowała, że na emigracji zacieśniły się węzły pomiędzy tą inteligencją, a cerkwią.

Nie wszyscy uczestnicy, sądząc z artykułu p. Filozofowa w rosyjskim dzienniku „Za swobody", zadowoleni byli z tego, iż zarząd Domu rosyjskiego zaprosił był biskupa katolickiego do wygłoszenia referatu na temat przewagi wiary nad rozumem, a to ze względu, że Rzym nie porzuca myśli wykorzystania rozstroju cerkwi prawosławnej dla swoich celów misyjnych.

FABRYKA FAŁSZYWYCH 2-ZŁOTÓWEK. We Lwowie ukazały się w obiegu fałszywe 2-złotówki, odlewane z białego metalu. Były one sporządzone dość dobrze i łatwo mogły wprowadzić w błąd odbiorców. Poszukiwania policji za fałszerzem pozostały jednak bez rezultatu. Dnia 27 marca przytrzymano w Jarosławiu 70-letnią Katarzynę Hebdę, wdowę po kolejarzu, która kupując tam towary, puściła w obieg 25 sztuk fałszywych dwuzłotówek. Podczas rewizji znaleziono przy niej 11 sztuk tych falsyfikatów. Natychmiast powiadomiono o tem lwowską policję. Komisarz Stojkow zarządził rewizję w mieszkaniu staruchy przy ul. Janowskiej 88. Wraz z nią mieszkał jej syn, Grzegorz Gnicz, liczący 41 lat, żonaty, ojciec 5 dzieci. W szufladzie stołu znaleziono pomysłowo sporządzoną z cementu maszynkę do odlewania falsyfikatów, oraz wszystkie potrzebne do tej fabrykacji przybory. Znaleziono również kilkanaście sztuk gotowych monet. Gnicz zeznał, iż wykonał około 35 sztuk tych złotówek. Fałszerz monet aresztowany był w roku 1920 za szerzenie agitacji komunistycznej w wojsku, oraz był karany za kradzieże, popełnione w czasie inwazji rosyjskiej. Gnicz nie miał stałego zajęcia, trudnił się handlem i miał opinję sprytnego i zdolnego do wszystkiego osobnika.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI NA POLESIU. We czwartek 26 marca 9 uzbrojonych bandytów dokonało w godzinach wieczorowych napadu na nadleśnictwo Chominki, położone o 4 kilometry od granicy (gmina Rzostowiec pow. glinieckiego, woj. poleskiego). Do stawiających opór bandyci dali kilka salw karabinowych, kładąc na miejscu **trupem 5 osób, 4 zaś ciężko raniąc.** Z pośród ranionych jedna wkrótce zmarła. Między innymi śmierć ponieśli leśniczy oraz dwóch gajowych. Nie napotykając w dalszym ciągu na opór, bandyci zrabowali parę koni z wozem, na którym uciekli oraz szereg rzeczy cenniejszych. Wkrótce zaalarmowano pobliski oddział KOP, który udał się w pościg za bandytami.

WYNALAZEK DRUKARZA POLSKIEGO. Zecer maszynkowy „Kurjera Polskiego", p. Mikołaj Czesnowski wynalazł aparat lotniczy typu helikoptera, t. j. taki, który może się wznieść z miejsca w kierunku pionowym. Aparat ten, z dowolną rozpiętością skrzydeł ruchomych, mających korzystny ruch bez przerwy, odznacza się tem, że podczas gdy powiększa się rozpiętość skrzydeł, waga aparatu powiększa się w znikomym stopniu. Zawdzięczając zaś specjalnej budowie, wykluczona jest możliwość złamania się skrzydeł przy dość szybkim ruchu. Wynalazca uzyskał na wynalazek swój patent francuski. Obecnie, według zapewnienia wynalazcy, buduje on aparat, który może zrobić przewrót w dziedzinie drukarstwa i przyczynić się do stanienia druków. Aparat niezadługo będzie zademonstrowany w Warszawie, po skonstruowaniu go własnemi siłami wynalazcy.

REAKTYWOWANA POCZTA. Z dniem 1 kwietnia reaktywuje się agencję pocztową 1-go stopnia Spytkowice koło Chabówki, powiat Nowy Trg, którą zwinięto czasowo z dniem 31 stycznia. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Raba Wyżna.

—ooo—

Z zagranicy

ROZWÓD ŻONY KIEREŃSKIEGO. W Leningradzie ogłoszono cerkiewny rozwód Olgi Kiereńskiej z Aleksandrem Kiereńskim z powodu opuszczenia żony. Kiereńskiemu zabroniono wstępować w nowe małżeństwo przez 5 lat.

KATASTROFA KOLEJOWA NA SYBERJI. Onegdaj pod Irkuckiem lawina śnieżna rozbiła pasażerski pociąg. Rozbitych zostało 6 wagonów z pasażerami. Jest **większa ilość ofiar.**

—ooo—

Z sali koncertowej

—o—

VASA PRIHODA, SKRZYPEK

Przed kilkoma tygodniami zjawił się na estradzie krakowskiej Prihoda po raz pierwszy. Entuzjastyczne sprawozdanie po pierwszym koncercie — podtrzymuję w całej pełni, po drugim dodać muszę, że Prihoda reprezentuje osobliwy fenomen, o którym przed stu laty krążyłyby łączące jego sztukę wirtuozowską z czarami, z djabłami, a w najlepszym razie — tak jak o Paganinim — z siedmioletnim kryminałem, w którym siedząc z nudów grał na skrzypcach. Prihoda jest fenomenem obdarzonym „czwartym wymiarem", podobnie jak Tomcio Paluch butami siedmiomilowemi. Prihoda swą niesamowitą techniką sprawia wrażenie człowieka obdarzonego u lewej ręki dziesięcioma palcami, prawa ręka zaś budzi podejrzenie zagadki kostno-mięśniowej. Oczywiście, że źródło zagadnień fizycznych Prihody koncentruje się w jego mózgu przedewszystkiem, a stawiane przez profesorów gry skrzypcowej zarzuty, że Prihoda „nie ma szkoły", są słuszne, gdyż fenomen, samouk, jakim podobno jest Prihoda, przekreśla wszelkie pojęcia o „szkole", o „zasadach" techniki skrzypcowej, dając wręcz coś niebywałego, coś co nie da się podciągnąć pod normalny regulamin. Z powodu sąsiedztwa dat koncertów Hubermanna i Prihody, nasuwa się mimowolnie chęć porównania tych dwóch wirtuozów, od tych porównań burzyła się w czasie pauzy sala Starego Teatru, stwarzając wrogie stronnictwa: „Przychodzistów" i „Hubermannistów". Niezaprzeczenie, Prihoda reprezentuje nieprzebrane skarby „surowca", który przyniósł na świat, Hubermann zaś rozum muzyczny i pełną świadomość artystyczną. Hubermann jest arcykapłanem, który celebruje nabożeństwo muzyczne, Prihoda wprawia słuchaczy w dionizyjski czar, obaj reprezentują najwyższą i najszlachetniejszą sztukę. Hubermann pociąga za sobą do najwznioślejszych wyżyn artystycznych, jednostki wrażliwsze i subtelniejsze, Prihodę możnaby nazwać popularnym wirtuozem, który działa na masy. Obaj są wielkimi artystami wielkimi skrzypkami. **B. R.**

Przegląd gospodarczy

—o—

TARGI W BUDAPESZCIE

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała zawiadomienie o tegorocznych targach wschodnich w Budapeszcie, urządzanych przez budapeszteńską Izbę handlową i przemysłową z poparciem ministra handlu i Rady miasta Budapesztu. Targi odbędą się od 10 do 28 kwietnia. Dla wystawiających i odwiedzających przyznaną jest zniżka 50 proc. w biletach jazdy oraz analogiczna zniżka przy wizach, które otrzymać można na samych targach. Izba handlowa polsko-węgierska w Warszawie organizuje w połowie kwietnia wspólną wycieczkę polskich kupców i przemysłowców na targi, dla której zamówione będą wagony bezpośredniej komunikacji oraz hotel w Budapeszcie. Zgłoszenia najdalej do 5 kwietnia pod adresem Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie, Świętokrzyska 20.

Giełda krakowska 30 marca

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·33	0·36	
Bank Hipoteczny	0·55	0·60	
Bank Małopolski	0·30	0·35	0·32
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·14—0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·15	0·20	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	11·50	12·00	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	0·28	0·32	0·31
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·90	1·00	1·00
„Polski Glob"	0·23	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·10	0·15	
Zieleniewski I—IVem.	13·50	14·00	13·75—13·95
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	0·56—0·57
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·55	0·60	0·56—0·57
„Pocisk"	1·15	1·25	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	0·67—0·68
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·25	17·75	
Siersza	4·10	4·30	[illegible]
Tepege I—IV	1·40	1·55	[illegible]
Polska Nafta	0·50	0·60	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	0·07
S. W. Niemojowski	0·60	0·65	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Ruszcze Trzebinia	7·00	7·50	[illegible]
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	[illegible]
Porcelana Ćmielów	0·40	0·45	[illegible]
„Krakus" I—VI em.	0·90	0·95	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·10	4·30	4·20—4·25
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary Stan. Zjed. 5'19, korony czeskie (za 100) 15'47, korony austrjackie (za 100.000) 73'20, franki franc. (za 100) 27'60, liry 21'45.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA W KROŚNIE

W dniu 22 marca odbyła się konferencja czterech organizacyj, istniejących na terenie powiatu krośnieńskiego, liskiego, sanockiego, brzozowskiego, jasielskiego i gorlickiego, a mianowicie: górników, robotników chemicznych, metalowców i szklarzy. Na konferencji było reprezentowanych 19 oddziałów w liczbie 40 delegatów i posłów tow. Dr. Liebermana i Żuawskiego. Konferencję zagaił tow. Bocheński, przedstawiając zebranym działalność Rady okręgowej Związków zawodowych, nad czem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow. Żuławski, Pilch z Jasła, Greiner z Krosna i Kosiba z Kobylanki.

Ponieważ kom. pow. PPS zwołał na ten dzień zgromadzenie ludowe, przeto przerwano obrady i wszyscy udali się na plac RSS „Robotnik", gdzie przemawiali do kilku tysięcy zebranych tow. posłowie Żuławski i Dr. Lieberman, Stawiarski i inż. Bęben.

Tow. poseł Żuawski wskazał na zamachy kapitalistów na prawa i zdobycze klasy robotniczej, jak ośmiogodzinny czas pracy, urlopy, Kasy chorych, ubezpieczenie na starość i na czas bezrobocia, przedstawił konieczność przeprowadzenia reformy rolnej. Zgromadzeni obdarzyli mówcę burzą oklasków.

Tow. poseł Dr. Lieberman przedstawił zamiary Niemców na odebranie Polsce jej ziemi i zmianę jej granic, wydatki na wojsko i urządzenia wojenne, porównując z położeniem gospodarstwa w Polsce.

Tow. Stawiarski domagał się przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie reformy rolnej. Tow. inż. Bęben zobrazował zawarty z Rzymem konkordat, jako niezmiernie szkodliwy dla państwa polskiego i jako przewodniczący zgromadzenia odczytał rezolucję, domagającą się utrzymania zdobyczy klasy robotniczej i chłopskiej, jak 8-godzinnego dnia pracy, urlopów, Kas chorych, ubezpieczenia od bezrobocia i na starość, 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu i samorządów, oraz niedopuszczenia do ratyfikacji konkordatu. Powyższa rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po zgromadzeniu odbywał się dalszy ciąg konferencji, na której delegaci z poszczególnych oddziałów składali sprawozdania, podkreślając, w jak nikczemny sposób walczą teraz kapitaliści z klasą robotniczą. Na konferencji powzięto cały szereg uchwał, dotyczących spraw organizacyjnych i obronych wobec szalejącej reakcji.

Przewodniczący tow. Bocheński, dziękując posłom i delegatom za wzorowe przeprowadzenie obrad, zamknął zebranie.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMISJA KOBIECA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie we wtorek 31 marca o 7-ej wiecz. ul. Dunajewskiego 5 II p. sekretarjat.

CZŁONKÓW ZARZĄDU ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ PPS uprasza się o przybycie na wspólne posiedzenie we środę 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem, przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA przyjmuje wpisy nowych członków do sekcji: piłki nożnej, lekkoatletycznej, bokserskiej, ciężkoatletycznej i kolarskiej. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 7 do 9 wieczór w Sekretarjacie Klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III. piętro.

TARNÓW. Dokończenie rocznego zgromadzenia partyjnego PPS odbędzie się we czwartek 2 kwietnia o godz. 6 wieczór, w sali Domu Robotniczego przy ul. Goldhammera 83. Porządek dzienny: 1) dyskusja nad sprawozdaniami; 2) udzielenie absolutorjum komitetowi miejscowemu PPS; 3) wybór nowego komitetu i komisji rewizyjnej; 4) wolne wnioski i interpelacje. Na zgromadzenie to wstęp mają członkowie partji, nie zalegający z opłatą podatku partyjnego.

Sekretarz: **St. Żarek.** Przewodn.. **K. Ciołkosz.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: "Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Środa: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Grand Guignol".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Hrabina Marica".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek: IV wykład z geografji — Wiktor Ormicki, asystent U. J.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Wtorek: Konserwator dr. Tad. Szydłowski: Drogi sztuki Jacka Malczewskiego (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: 2 komedje: „Sherlock Junior" i „Lekcja miłości".
Reduta: „Kobieta-Sfinks".
Uciecha: Jiskor, tragedja w 8 aktach.
Wanda: „Dyktator dzikiego Zachodu".
Warszawa: „Oskarżam!... J'accuse!...", dramat w 9 aktach.

W KINOTEATRACH

KINO „WARSZAWA" — „Gdy zmysły się budzą". W ostatnich miesiącach zasypano nasze rynki filmowe produktami amerykańskiemi, które w walce konkurencyjnej inne wytwórnie kładą na łopatki samym ciężarem kapitału i brawurą techniki. Czy to znaczy, że filmy amerykańskie są najlepsze? Bynajmniej. Mają wprawdzie walory specjalne, mają reżyserów nie cofających się przed żadną niemożliwością, mają aktorów hazardujących życie dla „silnego" zdjęcia, no i dla ministerjalnej gaży, ale cierpią też na niedokrewność treści. Cały problem myślowy największych amerykańskich szlagerów owija się ubożuchną tasiemką na około jakiegoś pastorskiego morału, biblijnego przykazania, które choć etycznie bardzo wielkie, ale też z tego może właśnie powodu jest bardzo naiwne i bardzo proste. Brak im jednem słowem literatury. Literatura w kinie jest rzeczą niebezpieczną, bo zmusza widza do myślenia, a choć zasadniczo nie można kwestjonować potrzeby tej funkcji, to jednak w kinie w pierwszym rzędzie chcemy odbierać wrażenia wzrokowe i bierne, jak gdyby w hypnozie przyjmować myśl przemycaną między obrazami, ale jeśli myśl ta oparta na fundamencie napisów bezpośrednio na nas działa, zaczynamy mimowoli przeprowadzać paralelę między kinem i teatrem, co rzadko na korzyść tego pierwszego wypada. W produkcji filmów literackich celują bezsprzecznie filmy niemieckie, czego przykład mamy w dramacie wyświetlanym przez kino „Warszawę". W miarę książkowa i oryginalna postać samodzielnej farmerki (Henny Porten) jest dobrze narysowana na fotogenicznem i mało eksploatowanem tle żniwa i orki. Niedziela w małem miasteczku niemieckiem: p. burmistrz, p. notorjusz, p. aptekarz (co za gęby, co za typy!) przy kuflu, tańce fornali na podwórzu folwarcznym przy harmonji, doskonale podchwycone. Życie wiejskie i praca na roli snują się, bez operetkowego patosu, z dyskretną nitką melancholji przez 6 aktów. Jedna tylko uwaga: Jeśli kowal przysyła pług, tak trudny do prowadzenia, że nikt ze służby folwarcznej nie umie sobie z nim poradzić, to należało pokazać istotnie jakiś nowoczesny wieloskibowy model, a nie przedpotopowy grat z drewnianą grządzielą i prymitywnym regulatorem, którym już św. p. Piast orał. Niechby się dzisiaj jaki fornal przy takim pługu bezradnie drapał w głowę. Z miejsca by go puścili na zieloną trawkę.

S. B.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).